



OGÓLNOPOLSKI ZWIĄZEK ZAWODOWY
INICJATYWA PRACOWNICZA

UL. KOŚCIELNA 4/1A,
 60-538 POZNAŃ

WWW.OZZIP.PL
 KONTAKT@OZZIP.PL

KRS: 0000215247
 NIP: 7792238665

Kraków, 27.10.2021

Komisja Międzyzakładowa Ogólnopolskiego Związku Zawodowego
INICJATYWA PRACOWNICZA
 przy Uniwersytecie Pedagogicznym

Szanowni Państwo,

** zwalniani są ludzie - często nie znamy ich, a jak znamy - to nie lubimy, więc cóż nas to obchodzi...*

** zwalniani są pracownicy w wieku emerytalnym (w ostatnich dniach otrzymaliśmy kilka takich zawiadomień) - ale przecież Uniwersytety nie są dla starych ludzi, którzy (jak wspomniał kiedyś Kanclerz), osiągają przecież w pewnym wieku (60 lat kobiety, 65 lat mężczyźni) pułap swoich możliwości. "To nie jest kraj dla starych ludzi"? Jednak niektórych zostawia się na funkcjach i stanowiskach mimo wieku bardziej niż emerytalnego: cóż, takie jest życie, to tylko niegroźna wybiórczość...*

** bez żadnego uzasadnienia odwołuje się z funkcji pełnomocników (a potem nawet zwalnia z pracy) - najpierw dr Małgorzatę Trojańską, pełnomocniczkę do spraw osób niepełnosprawnych, a w ostatnich dniach, dr Magdalenę Stoch, pełnomocniczkę do spraw równego traktowania, również bez podania przyczyn. Choć rzetelnie i z zaangażowaniem wypełniają swoje zadania, choć te funkcje świadczą o cywilizacyjnym rozwoju społeczeństw, na które odpowiadają instytucje... cóż, to tylko pełnomocnicy i rektor przecież ma prawo do powołania na to stanowisko, kogo tylko chce ...*

Czy naprawdę nic już nas nie obchodzi? Jak daleko ma zajść "optymalizacja" i w jakim stanie wyjdą z niej nasze sumienia?

Jest w nas wiele obojętności i... potrzeby bycia w błogim stanie niewiedzy.

W poniższym tekście, za którego długość z góry przepraszamy, Komisja Międzyzakładowa OZZ „Inicjatywa Pracownicza” przy Uniwersytecie Pedagogicznym, dokonuje sprostowania wybiórczych informacji, uogólnień i nieścisłości, opublikowanych w artykule: „Prof. Piotr Borek: Szum medialny zwiększył zainteresowanie uczelnią” (Jolanta Tęcz-Ćwierz, *Gazeta Krakowska*, 15.10.2021).

W naszej ocenie, Rektor jednostronnie przedstawia tam prowadzoną w Uczelni od roku restrukturyzację jako konieczną i budującą potencjał na przyszłość.

1. Sytuacja finansowa Uczelni

Zmiany, o których mowa w wywiadzie, Rektor uzasadnia wyłącznie potrzebą osiągnięcia płynności finansowej i koniecznością wypracowania zysku. Jako związek od wielu miesięcy kwestionujemy przedstawiane przez władze kruche dowody na rzekome kłopoty finansowe Uczelni. Dług, o którym mówi Rektor i kanclerz, pojawia się i znika w zależności od tego, komu i w jakich okolicznościach przedstawiana jest sytuacja Uniwersytetu. Nie ma go w dokumentach – w szczególności w sprawozdaniu finansowym uczelni czy raporcie firmy audytorskiej badającej finanse uczelni za okres od 1 stycznia 2020 do 31 grudnia 2021 roku. Jest natomiast w wypowiedziach Rektora i kanclerza, przy uzasadnieniu zwolnień pracowników i „dyscyplinowaniu” kierowników jednostek. Dwadzieścia parę milionów długu zniknęło już 31 grudnia 2020, by pojawić się znowu pod nazwą „ukrytego zadłużenia”, zatrważających wzmiankach o ryzyku niewypłacania wynagrodzeń, czy też ostatecznie już tylko konieczności zapewnienia „poduszki finansowej”, pozwalającej na rozliczanie wynagrodzeń z bieżących środków. To prawda, że w uczelni od lat potrzebna była racjonalizacja wydatków. Jednak czy należy ją zaczynać od zwalniania pracowników naukowych (i zatrudniania na ich miejsce innych? Emerytów po zwolnieniu innych emerytów?). Czy etatyzacja polega na zamianie kompetentnych pracowników administracji na innych, na ogół z wyższym uposażeniem, którzy będą się wdrażać do pracy przez długie miesiące?

Rektor stwierdził w wywiadzie, że **dług UP za 2020 r. wynosił 20 parę milionów**. Ale nie mamy podstaw, by w to wierzyć, bo w sprawozdaniu finansowym za ten rok, zaakceptowanym przez samego Rektora, Radę Uczelni oraz Senat, czytamy, że UP odnotował zysk netto w wysokości 8 879 918,61 zł. Albo dane cytowane przez Rektora są oparte na wyliczeniach niemających statusu oficjalnych dokumentów, albo są liczbami, które można w dowolny sposób opracowywać, wyliczać (na przykład, dodawać do niego, niewspomniane przez Rektora, kilkumilionowe salda dodatnie z poprzednich lat poszczególnych instytutów - to dopiero powiększyłoby ów „dług ukryty”...).

Drugie stwierdzenie: **„Z ostatnich wyliczeń kwestora wynika, że mamy szansę zbilansować rok 2021. Oczywiście będziemy mieć jakieś ukryte zadłużenie”**. To zdanie jest niejasne i sprzeczne. Jeśli rok 2021 rzeczywiście uda się zbilansować, to nie będziemy mieli żadnego zadłużenia ani jawnego, ani ukrytego, jeśli natomiast faktycznie będziemy mieli zadłużenie czy to jawne, czy też ukryte, to wynik nie będzie zbilansowany. Potrzebujemy wiarygodnych, udokumentowanych i jednoznacznych komunikatów na temat sytuacji finansowej uczelni, co umożliwiłoby rzeczową dyskusję na temat zasadności zwolnień pracowników w 2021, z których większość odbierana jest jako arbitralna i/lub niesprawiedliwa.

Wbrew słowom rektora, „Inicjatywa Pracownicza” nigdy nie kontestowała zakupu niemal 7 hektarów ziemi z fortem Bronowice od Agencji Mienia Wojskowego. Skoro jednak temat został wywołany, to zauważmy, że AMW próbowało sprzedać fort i działki od dawna, a na jego zakup nie zdecydowała się Akademia Sztuk Pięknych (wysokie koszty remontu i dostosowywania fortu). Inwestorem nie został także Urząd Miasta Krakowa, którego przedstawiciel stwierdził: *Gmina nie jest zainteresowana pozyskaniem nieruchomości, na której zlokalizowany jest fort Bronowice. Musiałaby bowiem wydatkować wiele milionów złotych nie tylko na nabycie fortu, ale*

również na jego remont i dalsze utrzymanie – wskazuje Marta Witkowicz, dyrektor magistrackiego Wydziału Skarbu Miasta – (...) kupowanie kolejnego obiektu to inwestycja, która w kolejnych latach pochłonie dodatkowe dziesiątki milionów złotych – podkreśla też dyr. Witkowicz¹. Sam tylko remont jednego budynku – fortu – będzie kosztował około 20 mln zł, przy czym, w opinii ekspertów, nawet tak ogromne pieniądze nie umożliwią spełnienia współczesnych standardów. A władze UP przewidują także inwestycję w nowe nieruchomości, zagospodarowanie terenu i innych budynków, które też trzeba wyremontować. Oby uczelni udało się pozyskać kilkadziesiąt milionów na tę inwestycję. Kanclerz i Kwestor, na wrześniowym posiedzeniu Senatu mówili o obietnicy kolejnej pomocy z Ministerstwa Edukacji i Nauki, która miałaby sprawić, że Uczelnia wyda na fort mniej niż 10 milionów. Jeśli to jednak nie nastąpi, to ograniczenia wynikające z nadzoru konserwatorskiego i konieczność zabezpieczania i utrzymywania nieruchomości do czasu rozpoczęcia inwestycji, pochłonie duże koszty, na które nie wystarczą kończące się środki inwestycyjne.

Zakładamy, że właściwe działy Uniwersytetu i wszyscy zainteresowani zostali uprzedzeni, że zakup fortu z bonifikatą spowodował wyczerpanie środków na tzw. pomoc *de minimis*, a w konsekwencji **nasze uczelniane czasopisma nie będą mogły korzystać z dofinansowania w ramach ministerialnego programu „Wsparcie dla czasopism naukowych”**. Wyrazamy też nadzieję, że **utrzymanie i zabezpieczenie nieruchomości nie odbędzie się kosztem kolejnych zwolnień i że pomoc finansowa, którą na utrzymanie fortu obiecało Ministerstwo, na pewno nadejdzie**. Zwróćmy jednak uwagę, że mimo zapewnień, które Rektor złożył w maju 2021 roku Radzie Uczelni (cyt.: „kwestie dotyczące ruchów kadrowych w administracji zostały praktycznie zakończone, sprawy pracowników naukowych również”), w drugiej połowie października ogłoszono kolejne zwolnienia; ciągle uzasadnia się je restrukturyzacją i potrzebą bilansowania finansów Uczelni, a typuje się głównie pracowników, którzy osiągnęli wiek emerytalny, nie zważając na ich osiągnięcia naukowe, ich rolę w danej jednostce, czy fakt prowadzenia projektów.

2. Sposób przeprowadzania zwolnień

W wywiadzie Rektor kwituje w jednym krótkim zdaniu kwestię osób, które, jak się eufemistycznie wyraża, “odeszły” czy też z którymi uczelnia się “rozstała”. A przecież to było główną przyczyną utworzenia w Uniwersytecie związku zawodowego „Inicjatywa Pracownicza”. Od lutego 2021 grupom pracowników zaczęto wręczać wypowiedzenia nieumotywowane merytorycznie; najpierw dziesięciu osobom w Instytucie Nauk Technicznych, które w większości, jak dowodzą ich listy publikacji i cytowań, reprezentowały bardzo wysoki poziom naukowy. Argumentowano je restrukturyzacją Instytutu i brakiem godzin (to ostatnie, sądząc po liczbie nadgodzin w INT, wydaje się nieprzekonujące). Faktem jednak jest, że skutki restrukturyzacji w INT ocenić będzie można dopiero w najbliższych latach, gdy okaże się, o ile zmniejsza się budżet Instytutu po rezygnacji z działalności badawczej i kierunku studiów o wysokiej kosztowności (i proporcjonalnie do niej – wysokiej wartości subwencji). Podobnie “zrestrukturyzowano” w maju 2021 Instytut Filozofii i Socjologii - do zwolnienia wytypowano ośmiu profesorów, w tym dyrektora, profesora Janusza Majcherka; później także, w Instytucie Historii i Archiwistyki, byłego

¹ <https://dziennikpolski24.pl/krakow-fort-bronowice-tym-razem-jeszcze-nie-sprzedany-ale-sa-chetni-a-miastonie-jest-zainteresowane/ar/c3-13621006>

Rektora, profesora Kazimierza Karolczaka, co skłoniło wiele polskich gremiów naukowych (PAN, UJ, UEK) do wyrażenia pisemnego sprzeciwu wobec tego posunięcia.

W październiku tego roku, w przesłanej przez rektora do związków zawodowych propozycji zwolnień kolejnych kilku pracowników znowu pojawił się argument restrukturyzacji i jako kryterium typowania osób do redukcji etatów - osiągnięcie wieku emerytalnego. Oficjalnie pominięto w podejmowaniu decyzji o „redukcji etatów” konsultacje z dyrekcjami instytutów; jak można się domyślać w celu uniknięcia statutowego wymogu opiniowania propozycji zwolnień z Radami Dyscyplin. Nosi to znamiona obchodzenia prawa i wydaje się tym bardziej naganne, że **Dyrekcje i Rady Dyscyplin ponoszą odpowiedzialność za kształcenie i rozwój naukowy**. Sam inspektor PIP, w swoim wystąpieniu pokontrolnym, uczulał Rektora na konieczność przeprowadzania takich właśnie konsultacji.

Zwalnianie zasłużonych pracowników, bez rzetelnej oceny merytorycznej i z pominięciem opinii właściwych gremiów czy konsultacji z dyrektorami jednostek, podkopuje u pracowników zaufanie i wiarę w dobrą wolę władz Uczelni. Wystarczy spojrzeć na dorobek i prestiż zwolnionych w 2021 roku pracowników naukowo-dydaktycznych, m.in.: prof. Janusza Majcherka, prof. Wojciecha Sady, prof. Jacka Chrobaczyńskiego, prof. Kazimierza Karolczaka, dr. hab. inż. Krzysztofa Mroczi, prof. UP, dra inż. Pawła Kurtyki, dra inż. Krzysztofa Bryły czy dr. Natalii Ryłko (zdecydowana większość z nich zresztą znalazła bez problemu pracę w, jak to skomentował do jednego ze zwalnianych pracowników kanclerz, bardziej niż UP prestiżowych miejscach), żeby przekonać się, iż **odprawiono ich nie dość, że wbrew dobrym obyczajom (brak rozmów wstępnych czy ocen, często po prostu pocztą), to jeszcze wbrew logice, pozbywając się świetnych pracowników w pełni rozwoju zawodowego**. Zwróćmy też uwagę, że szczególnie pokrzywdzone są tu kobiety, które często - i powtórzmy, bez zważania na ich zasługi naukowo-dydaktyczne - zwalnia się tuż po skończeniu 60-ciu lat!

Zwolnienia można też odbierać jako niosące znamiona szykan działaczy związkowych: w ostatnim tygodniu wypowiedziano umowę członkini prezydium naszej Komisji Międzyzakładowej. To jej najprawdopodobniej dotyczą insynuacje Rektora Borcka, który twierdzi, że działa w związku tylko po to, by pozostawać pod ochroną przed zwolnieniem!: **„Moim zdaniem [członkowie związku zawodowego] walczą wyłącznie o swoje prawa jako zarządu. Chcą być pod ochroną. Dla mnie to wygląda bardzo egoistycznie. Podam przykład. Jedna z pań z zarządu tego związku nie ma we własnej części instytutu godzin na pensum. Musi prosić dyrekcję innej jednostki o godziny do etatu. ... Bywa, że pod szczytnymi hasłami kryją się pobudki niższego rzędu. Ale nie chcę tego oceniać”**. Patrząc od końca, zwróćmy uwagę, po pierwsze, na chwyt retoryczny: „nie chcę oceniać / mówić... ale”, który polega na pozornym zaprzeczeniu tego, co się mówi. Rektor „nie ocenia”, ale wyrażenia „egoistycznie” i „pobudki niższego rzędu” są wybitnie ocennymi insynuacjami. Co do „jednej z pań”, dla której rzekomo nie ma godzin w macierzystym instytucie, to fakty, przeinaczone przez Rektora, wyglądają w istocie tak: inne instytuty zgłaszają się same wyraźne zapotrzebowanie na zajęcia tej wykładowczyni, ponieważ jest jedyną osobą reprezentującą pewną specjalność. W tej sytuacji oddaje ona część godzin swojego pensum we własnym instytucie po to, by prowadzić zajęcia poza swoim własnym. Prowadzenie zajęć w różnych jednostkach to sytuacja normalna w każdej szkole wyższej, związana z rosnącą i korzystną interdyscypl-

linarnością i racjonalnym przydziałem godzin dydaktycznych. Podobnie jak dopełnianie etatu godzinami na studiach niestacjonarnych, o czym przekonaliśmy się z pisma otrzymanego z Ministerstwa Edukacji i Nauki. **We wszystkich innych uczelniach tego typu praktyka jest zgodna z prawem, tylko w naszym Uniwersytecie zabroniona.** Czy to przypadek, czy może kolejna forma szykan i sposobu na pozbycie się niewygodnych pracowników, którym zarzuca się rzekomy brak godzin?

Sądziliśmy dotychczas, że zasługi naukowe i sprawiedliwa ocena, przeprowadzana w każdej polskiej uczelni na podstawie szczegółowo opracowanego arkusza, jest podstawą do kontynuacji pracy. **Tegoroczny bezceremonialny tryb zwolnień w UP dowodzi jednak, że u nas decyduje niejasny argument finansowy, a także arbitralne decyzje.** Wnioski co do obiektywności przeprowadzania procesu optymalizacji zatrudnienia nasuwają się same. Może dotknąć ona dowolnie każdego. Z tym że, patrząc wnikliwiej, za dowolnością często kryje się inna przyczyna: zwalniane są osoby krytycznie nastawione do władz lub z różnych względów niewygodne.

Forsując dyskurs o finansach i rozwoju, zapomniano całkowicie, że zysk jest w uczelni, jednostce subwencjonowanej z budżetu, kategorią absolutnie drugorzędną; istotą pracy w uniwersytecie są natomiast nieprzekładalne na prosty rachunek finansowy dociekania, idee, debaty, doskonałość dydaktyczna i naukowa. Bez podmiotów takiej pracy niematerialnej uniwersytet zostanie sprowadzony do roli firmy produkcyjnej, która ma wypracowywać nadwyżki i zysk, na co nie możemy się zgodzić!

Dlaczego Rektor nawet nie spróbował planowanych zwolnień rozłożyć w czasie, czekając na wynik ewaluacji, dlaczego nie są one przeprowadzane zgodnie ze standardami akademickimi? Z obserwacji wydarzeń w uczelni można wynieść wrażenie, że chodziło o pozbawienie pracy konkretnych osób. Na pewno należał do nich krytyczny wobec niego dyrektor Instytutu Filozofii i Socjologii, prof. Majcherek, krytyczny wobec wprowadzanych zmian, czy poprzedni rektor prof. Karolczak, a także kierowniczka Działu Dydaktyki i Współpracy z Oświatą, mgr Monika Topolnicka-Stolzman czy dr Małgorzata Trojańska. To ważny sygnał, pokazujący pracownikom, że nie ma miejsca w naszej uczelni na debaty, krytykę, czy prowadzony w cywilizowany sposób spór.

Prof. Borek twierdzi, że drastyczne “pożegnania” nie wpłynęły na poziom naukowy i że otwieranie jednych kierunków i zamykanie innych to norma. Tymczasem można to odbierać jako kolejne, manipulacyjne uogólnienie. Bardzo istotne jest bowiem, o jakich kierunkach mowa. Weźmy przykład Instytutu Filozofii i Socjologii, z którego najpierw zwolniono połowę zespołu, a potem, we wrześniu, uniemożliwiono dodatkową rekrutację na kierunek filozofia - choć to właśnie co roku we wrześniu dopełnia się grupa nowych kandydatów. Filozofia jest elitarna, ale czy jakikolwiek szanujący się uniwersytet z niej zrezygnuje pod pretekstem, że do wypełnienia limitu przyjęć zabrakło kilku chętnych? I będzie inwestował w zamian w inżynierię bezpieczeństwa, która do tej pory nie była w ogóle prowadzona?

Manipulacją wydają się także **oświadczenia o tegorocznej rekordowej rekrutacji.** W istocie wygląda ona tak, że w tym roku, na tradycyjnie obleganych kierunkach po prostu zwiększono limity

przyjęć. I tak na przykład, na filologii hiszpańskiej przyjęto zamiast 60 osób ok. 130, na psychologii, na turystyce i rekreacji ok. 140. To znowu przykład nieskutecznego na uniwersytecie myślenia wyłącznie cyframi, kwestionowane przez światową naukę (patrz. Alain Supiot, „Zarządzanie liczbami”). W myśl tego, przykładowo, dydaktykom języków narzucono grupy ponad dwudziestopięciosobowe, co z pewnością odbije się negatywnie na jakości kształcenia, a w konsekwencji – na atrakcyjności kierunków.

Tegoroczna polityka rozwoju uczelni, nie konsultowana ze społecznością, lekceważąca wieloletnie doświadczenia, dążąca głównie na wymogu tworzenia zysku, doprowadziła do bezzasadnej konkurencji między „uwolnionymi finansowo” instytutami i zerwania z zasadą solidarności w uczelni, pojmowanej jako całość, a nie zbitka jednostek. Tylko przy zachowaniu tej solidarności możliwe jest utrzymanie nielicznych, ale niezbędnych dla uczelni z prawdziwego zdarzenia kierunków (filozofia, politologia, fizyka, historia). W naszym przekonaniu wprowadzany w tym roku model funkcjonowania uniwersytetu jest agresywny, selektywny, poddany bieżącemu popytowi wśród studentów i przeczy zrównoważonej, prawdziwie odpowiedzialnej i przyszłościowej koncepcji rozwoju.

3. Łączenie działów administracji i jednostek ogólnouczelnianych

Ładnie i bardzo ogólnie brzmi także stwierdzenie, że **“wiele rzeczy udało się naprawić, udoskonalić, zreformować”**. Po czym wylicza się posunięcia, które, w naszej ocenie, są niszczeniem dobrze działających jednostek i wprowadzaniem chaosu organizacyjnego:

Przykład 1. Z Działu Kształcenia i Współpracy z Oświatą stworzono kuriozalny pod względem nazwy Dział Dydaktyki, Rekrutacji i Praktyk. Wcześniej zostały zwolnione - na podstawie niewiarygodnego uzasadnienia o utracie zaufania przez pracodawcę, odrzuconego punkt po punkcie przez nasz związek - pracujące tam kierowniczką Monika Topolnicka-Stolzman i jej zastępczyni - Magda Krasicka-Zapał. To osoby bardzo doświadczone i kompetentne; co istotne, były one, w naszym odczuciu, szykanowane wcześniej przez przewodniczącą uczelnianej “Solidarności” Jana Fróga, uważanego powszechnie za szarą eminencję, mającą, zgodnie z tym, co słyszymy od pracowników, wielki wpływ na decyzję władz Uczelni.

Przykład 2. Połączono sprawnie działające Biuro ds. Osób Niepełnosprawnych z Biurem Promocji (sic!), a dr Małgorzatę Trojańską, Pełnomocniczkę Rektora ds. Osób Niepełnosprawnych, odwołano z funkcji pełnionej społecznie przez 16 lat. Mamy powody sądzić, że inicjatorem odwołania jej z funkcji - podobnie jak w powyższym przypadku - był również Jan Fróg, który wcześniej podważał kompetencje dr Trojańskiej i krytykował działalność kierowanego przez nią Biura ds. Osób Niepełnosprawnych. Konsekwencją jego działań - jak można się domyślać - stała się bulwersująca środowisko akademickie decyzja rektora o dyscyplinarnym zwolnieniu z pracy dr Trojańskiej, na podstawie fałszywych oskarżeń o rzekome niedopełnienie obowiązków nadzoru nad działalnością Biura, jak również nieprzestrzeganie wewnątrzuczelnianych procedur. Absurdem całej sytuacji jest to, że za podstawę do zwolnienia dyscyplinarnego podano “ciężkie naruszenie podstawowych obowiązków pracowniczych”. Dr Trojańska jest zatrudniona jako nauczyciel akademicki na stanowisku adiunkta w Instytucie Pedagogiki Specjalnej, a funkcję pełnomocnika

pełniła dodatkowo! Należy podkreślić, że rektor zignorował wszelkie apele o odstąpienie od zamiaru zwolnienia dr Trojańskiej, w tym prośbę Studentów, którzy pod spontanicznie przygotowaną petycją w zaledwie cztery dni zebrali ponad 1300 podpisów. Nie zgodził się też na spotkanie z samą zainteresowaną. Nie wziął pod uwagę stanowiska władz Instytutu, w którym dr Trojańska pracuje, nie dostarczył na czas reprezentującemu ją związkowi Inicjatywa Pracownicza dokumentów koniecznych do zajęcia stanowiska i, pomijając ten wymóg prawny, postanowił wręczyć jej wypowiedzenie. W naszym odczuciu działanie takie ma charakter szykan i zemsty na pracowniku, a faktycznym powodem jej zwolnienia mogło być publiczne domaganie się wyjaśnienia, dlaczego pozbawiono jej funkcji pełnomocnika i prawa do obrony dobrego imienia, które zostało naruszone przez pomówienia ze strony Rektora. Naszym zdaniem sposób, w jaki przez władze Uczelni potraktowały dr Trojańską może także nosić znamiona skierowanej przeciwko naszemu związkowi, planowej akcji, mającej na celu szykanowanie i zastraszenie działaczy związkowych, ponieważ powszechnie wiadomo, że dr Trojańska jest działaczką związkową, a jej mąż jednym z liderów uczelnianej „Inicjatywy Pracowniczej”. Podejrzenia te potwierdza także wręczenie wypowiedzenia z pracy dr Ewie Żmijewskiej, która jest członkinią Prezydium naszego związku i wbrew prawu, tj. bez zgody zarządu naszej organizacji związkowej i mimo posiadania ochrony związkowej, otrzymała wypowiedzenie z pracy. Podobnie jak w innych przypadkach Władze nie odpowiadają na nasze pytania, zastrzeżenia i protesty w tej sprawie.

Przykład 3. „Utworzenie Wydziału Pedagogiki i Psychologii” - to nie żadna innowacja, tylko powrót do stanu z poprzednich kadencji. Odbiega to od przyjętej w uczelni zasady tworzenia wydziałów na bazie dziedzin nauki, a nie poszczególnych dyscyplin. Połączenie pedagogiki i psychologii stanowi zabieg niefortunny z punktu widzenia dwóch odrębnych dyscyplin, które nie są jedynymi reprezentowanymi na UP dyscyplinami z zakresu dziedziny nauk społecznych. Pozostałe Wydziały są „dziedzinowe”, a Wydział Pedagogiki i Psychologii wychodzi poza zwartą strukturę Uczelni, co podważa logikę jego wyodrębnienia.

Przykład 4. Powstanie Instytutu Nauk o Polityce i Administracji - podczas wyłaniania tego instytutu z Instytutu Nauk Politycznych, wiele osób funkcyjnych z poprzedniej ekipy rektorskiej zostało odwołanych bez uprzedzenia i zastąpionych nowymi, których nie zatwierdzano kolegialnie.

Przykład 5. „Zmiany personalne na funkcji prorektorów w związku z rezygnacją części zespołu”. Zadziwiające jest zaliczenie tego przez Rektora w poczet sukcesów: trzech prorektorów odeszło na wiosnę z powodu niemożności rzetelnego i samodzielnego wykonywania obowiązków w swoim obszarze, co było jednocześnie wyrazem ich niezgody na przyjęte przez Rektora i kanclerza metody działań.

4. Proces przekształcania umów czasowych

Wątpliwa jest argumentacja pana Rektora dotycząca jego nieznamośności prawa w kwestii przekształceń kilkuset umów na czas nieokreślony. Stwierdził, iż „nikt nie zdawał sobie sprawy, że jest ich prawie sześćset na około tysiąc pięćset osób zatrudnionych na uczelni”. Można zatem sądzić, że albo kierownictwo Działu Spraw Pracowniczych nie wypełnia należycie swoich podstawowych obowiązków, czyli, m.in. ewidencjonowania umów zawieranych przez uczelnię,

albo Rektor nierzetelnie podszedł do swoich obietnic wyborczych („**Deklaruję, iż wszyscy pracownicy, którzy mają czasowe umowy i okres pracy w uczelni nie mniejszy niż 36 miesięcy, otrzymają automatycznie zamiany umów na czas nieokreślony**”). Nieznajomość przepisów prawa nie zwalnia z jego przestrzegania! Ta podstawowa zasada prawna dotyczy zarówno Rektora, jak i podległego mu wieloletniego kierownika Działu Służb Pracowniczych mgra Roberta Dudzika, który powinien ponieść pełną odpowiedzialność służbową za zaniedbania w tym względzie. Mimo niesłyszanej liczby wadliwych umów o pracę, pan Dudzik w dalszym ciągu jest na swoim stanowisku. Za zaniedbania w tej kwestii obarcza się publicznie poprzednie ekipy rektorskie, zapominając o głównym odpowiedzialnym za politykę kadrową! Taki brak konsekwencji w podważa wiarygodność władz uczelni. W wywiadzie znajduje się sugestia, że Rektor miał zamiar przekształcać umowy od początku kadencji, ale **ze względu na brak pomocy prawnej robił to powoli**. Tę rzekomą chęć podważa przesłane przez Rektora pismo do dyrektorów jednostek badawczo-dydaktycznych (19.03.2021), w którym informował, że wszelkie umowy czasowe w tzw. deficytowych jednostkach nie będą przedłużane. Dodatkowo należy zauważyć, że po objęciu władzy Rektor w dalszym ciągu zatrudniał osoby na czas określony, a umowy te zostały zakwestionowane w trakcie kontroli PIP. Z naszej wiedzy wynika, że umowy 350 pracownikom rektor przekształcił na wyraźne polecenie kontrolera PIP, co przeczy jego twierdzeniu, że zrobił to z własnej woli. Przypuszczać można, że motywem działania była obawa o konsekwencje prawne tego zaniechania. Do tego czasu Rektor nie wykazywał woli do przekształcenia wszystkich niezgodnych z prawem umów, a jedynie przedłużał je w przypadku tych osób/jednostek, które uznał za wskazane, bez przejrzystych kryteriów. Pojedyncze przypadki przedłużania umów po objęciu przez niego władzy nie było „przekształcaniem”, gdyż to ostatnie następuje z mocy prawa, bez woli pracodawcy i nie może być realizowane wybiórczo. Dobitnie podkreślamy, że proces przekształcania umów czasowych rozpoczął się dopiero w wyniku kontroli PIP.

5. Relacje Rektora ze związkiem zawodowym „Inicjatywa Pracownicza”

Co do naszego związku zawodowego, zacznijmy od tego, że jedno z pytań pani redaktor Jolanty Tęczy-Ćwierz jest nieprecyzyjne: nasi przedstawiciele nigdy nie domagali się od ministra edukacji i nauki odwołania Rektora Borka. **Złożyliśmy natomiast zawiadomienie do prokuratury o możliwości popełnienia przestępstwa przez naszego pracodawcę, polegającego - w naszym odczuciu - na utrudnianiu nam działalności związkowej:** m.in. poprzez nieudostępnienie nam gwarantowanych prawem informacji niezbędnych do działalności związkowej, związanych z warunkami pracy, zasadami wynagradzania, sytuacją ekonomiczną pracodawcy czy przewidywanymi zmianami zatrudnienia. Zgodnie z prawem, pracodawca zobligowany jest przekazać związkowi zawodowemu te informacje w ciągu 30 dni od złożenia wniosku, co zrobiliśmy już na początku czerwca. Jednak, pomimo upływu ustawowego terminu i wielokrotnych ponagleń do dnia dzisiejszego ich nie otrzymaliśmy. Ponadto przedstawiciele władz uczelni regularnie, ustnie i pisemnie, kwestionowali legalność naszego związku.

Kwestię, czy jesteśmy legalni, można było rozstrzygnąć podczas jednej rozmowy telefonicznej czy mejlowej z nami, lub też sięgając do *Ustawy o związkach zawodowych* i Statutu „Inicjatywy Pracowniczej”. Nie było jednak żadnego odzewu pracodawcy na nasze pisma, więc **słowa Rektora, że wybraliśmy „ostry wariant, bez chęci dążenia do porozumienia czy dialogu” brzmią kuriozalnie, wręcz obłudnie**. To brak reakcji rektora na ponaglenia, a w końcu także interwencję

Centrali Związku (7.08), zmusił nas do złożenia zawiadomienia w prokuraturze. Dopiero potem władze Uczelni zaczęły opieszale przyznawać nam kolejne, choć do dziś nie wszystkie, prawa związkowe. Wciąż jednak nie ma odzewu na nasze apele o podjęcie rozmów i dialogu, także na szczeblu całej społeczności (Rektor spotyka się jedynie z kadrą kierowniczą). Władze Uniwersytetu nie zapraszają nas też na spotkania przedstawicieli związków zawodowych z kierownictwem Uczelni (ostatnie odbyło się 07.10). Uporczywie ignorują nasze pisma o przekazanie informacji związkowych, nie odpowiadają na nasze wnioski i prośby o spotkanie, co odbieramy jako przejaw dyskryminacji. Nie ustaniemy jednak w apelowaniu o rozmowy i spotkanie z Panem Rektorem lub inną wyznaczoną przez niego osobą. Podjęliśmy także starania o mediację w tej sprawie Przewodniczącego Rady Uczelni.

Powtórzmy zatem, że złożone w dniu 12 sierpnia (a zatem prawie trzy miesiące od powstania związku) zawiadomienie do prokuratury było koniecznością. Decyzję tę podjęliśmy po zasięgnięciu opinii radcy prawnego i odmowie zajęcia się tą sprawą przez Państwową Inspekcję Pracy, która to, notabene, zasugerowała zwrócenie się w tej sytuacji do organów ścigania. W piśmie, które na naszą skargę otrzymaliśmy z PIP, napisano: „zgodnie z art. 35 ust.1 ustawy o związkach zawodowych, naruszenie wolności związkowych czy też niewywiązywanie się pracodawcy z obowiązków informacyjnych wobec związku zawodowego jest przestępstwem, a oskarżycielem publicznym są organa Prokuratury”. Zatem - w naszym rozumieniu - było to ostatecznym zabiegiem, mającym skłonić Rektora do podjęcia z nami rozmów, jak również protestem przeciwko dyskryminowaniu naszej organizacji związkowej. Obserwując bieg dalszych wypadków, mamy powody sądzić, że gdyby nie to zawiadomienie, sytuacja nie uległaby zmianie i do dnia dzisiejszego nie doczekaliśmy się swoich przedstawicieli w Senacie czy komisjach senackich. Pan Rektor w wywiadzie kreuje się na ofiarę całej sytuacji, twierdzi, że jako pracodawca musiał się bronić przed naszymi rzekomymi atakami i że swoją postawą naraziliśmy się „**na zarzut utraty zaufania pracodawcy z pełnymi tego konsekwencjami**”. Te ostatnie słowa odbieramy jako formę zastraszenia, a nawet groźby, zwłaszcza, że niedawno dwie osoby pod takim właśnie pretekstem zostały zwolnione z pracy w Uniwersytecie Pedagogicznym. Protestujemy zatem przeciwko odwracaniu ról w toczącym się sporze i bezpodstawnym oskarżeniom nas o działania nieetyczne czy też na szkodę Uczelni. Tak, mamy pełną świadomość tego, że nie jesteśmy tylko związkowcami, ale również - a może i przede wszystkim - pracownikami Uniwersytetu, którego dobro jest dla nas priorytetem. Prosimy nie uzurpować sobie prawa do decydowania o tym, co jest dobrem naszej Uczelni a co nie oraz pamiętać, że utrata zaufania działa w obie strony. Nie należy nas straszyć, czy tym bardziej karać, za korzystanie z praw przysługujących związkom zawodowym, których celem jest obrona pracowników i godziwych warunków wykonywania zawodu..

Zarzut, że jesteśmy niekonstruktywni, jest bez pokrycia. Regularnie wysyłamy - mimo utrudnień - do pracowników i członków Senatu pisma z propozycjami konstruktywnych rozwiązań w zakresie poprawy jakości kształcenia i zarządzania uczelnią, przekazujemy ważne informacje otrzymane z ministerstwa, jak również możliwości pozyskiwania dodatkowych funduszy (ostatni e-mail z 23.10). Owszem „nie wnosimy niczego konstruktywnego” do restrukturyzacji rozumianej tak, jak robią to władze: jako proste cięcie kosztów poprzez zwolnienia pracowników, jak w korporacji, czy poprzez koniunkturalne i krótkowzroczne masowe przyjmowanie studentów na nowo otwieranych kierunkach; co sprawi, że kiedy z parą lat “popyt” się zmieni, znowu nastąpią

zwolnienia wykładowców. Nie zgadzamy się na to, by społeczną wartość uczelni poddawać krótkowzrocznie rozumianej strategii popytu i podaży!

Odnosząc się do powtarzanego wielokrotnie przez władze Uczelni zarzutu o jakoby niewłaściwym ukonstytuowaniu się naszej organizacji związkowej, chcielibyśmy stanowczo temu zaprzeczyć. Nasza Komisja ukonstytuowała się zgodnie z prawem i działa legalnie w Uniwersytecie od 26 maja 2021 r., tj. dnia powstania Komisji Tymczasowej. O fakcie powstania związku zawodowego poinformowany został rektor Borek pismem datowanym na 1 czerwca 2021 r. Stosowny dokument legitymizujący Komisję do działania (tj. wypis z rejestru datowany na 15.06.2021 r.) pracodawca otrzymał w dn. 22 czerwca 2021 r. A zatem już wtedy spełnione zostały wszystkie przesłanki prawne wymagane do ukonstytuowania się organizacji związkowej (art. 15 ustawy z dn. 23 maja 1993 r. o związkach zawodowych, dalej: u.o.z.z.). W rozumieniu § 41 ust. 5 Statutu OZZ „Inicjatywa Pracownicza”, Komisja Tymczasowa powinna korzystać od dnia jej powstania z pełnych uprawnień związku zawodowego. W dniu 8 lipca Komisja Tymczasowa przekształciła się w Komisję Zakładową, o czym został poinformowany pracodawca dwa dni później, a 2 sierpnia otrzymał skan stosownego wypisu z rejestru. Tym samym Komisja Zakładowa - jako kontynuatorka – przejęła uprawnienia Komisji Tymczasowej, działającej przy Uniwersytecie Pedagogicznym od dn. 26 maja 2021 r. Dlatego publiczne kwestionowanie przez władze Uczelni legalności działania naszego związku zawodowego uważamy za nieuprawnione (np. zgłoszone przez Rektora Borka ww. zażalenie do protokołu kontrolnego PIP, jak również jego wypowiedź w Radiu Kraków z dn. 5.10.2021, a potem słowa w wywiadzie w „Gazecie Krakowskiej”).

Tłumaczenie Rektora Borka (pismo z 28.07.2021 r. do Komisji Krajowej OZZ „Inicjatywa Pracownicza”), że do tej pory **„żadne czynności prawne przez pracodawcę nie mogły być w świetle prawa podjęte”** jest skrajnie pokrętnie. Przeczą mu chociażby regularnie kierowane do naszej Komisji przez pracodawcę (od dnia 6.07.2021 r.) zawiadomienia o zamiarze rozwiązania stosunku pracy z pracownikami Uczelni. Podkreślamy, że działo się to w czasie, gdy pracodawca odmawiał nam udzielenia wymaganych ustawą informacji koniecznych do prowadzenia działalności związkowej. Ignorował także inne oficjalne pisma i wnioski, co świadczy o podchodzeniu w sposób wybiórczy (tj. wygodny dla siebie) do swoich obowiązków ustawowych wobec organizacji związkowej. Dopiero wspomniane wyżej zawiadomienie do prokuratury (12.08.2021) sprawiło, że Rektor zaczął powoli uznawać kolejne prawa naszego związku (np. wyraził zgodę na zgłoszenie przedstawicieli związku do Senatu i Komisji Senackich - wrzesień 2021). Jednak, w naszym rozumieniu, działania władz Uczelni mają wciąż charakter pozorowany. Dowodem na to jest chociażby ostatnia blokada możliwości wysyłania poczty elektronicznej do wszystkich pracowników, dalsze uporczywe ignorowanie naszych pism, próśb i zapytań oraz nieudzielenie koniecznych do działania informacji związkowych. Taka postawa stała się powszechną praktyką i dotyczy nie tylko pana Rektora, ale również innych pracowników Biura Rektora i przedstawicieli władz Uczelni, którzy w sposób prześmiewczy wypowiadają się o naszym związku (używając określeń typu „kotki”). Jednocześnie rozpowszechniane są wśród pracowników pogroźki o mającym nadejść kresu naszej organizacji związkowej. Do tego dochodzi tolerowanie przez Rektora wypowiedzi przedstawicieli KU NSZZ „Solidarność” i zamieszczanych w gablocie związku materiałów graficznych, które mogą mieć charakter zniesławiania i dyskredytowania naszego związku. Wszystko to podważa zasady współzycia społecznego w Uczelni.

Ze zdziwieniem przyjmujemy zatem słowa pana Rektora, który zarzuca nam łamanie dobrych obyczajów. On sam notorycznie ignoruje pracowników, nie odpowiada na ich pisma i prośby, jak również nie zamierza organizować (obiecanych osobiście, nie wspominając już o programach wyborczych) spotkań z całą społecznością akademicką. Dodajmy, że to praktyka powszechna w naszym Uniwersytecie, dotycząca władz różnych szczebli w stosunku do pracowników. Wypowiedziane przez rektora w wywiadzie słowa, że **nie zamierza on w żadnym stopniu ułatwiać naszemu związkowi działalności**, brzmią jak zapowiedź kontynuacji polityki represji i utrudniania działalności związkowej, co potwierdza zasadność złożonego zawiadomienia do prokuratury.

Aby rozwiać wątpliwości co do legalności powołania struktury naszego związku, naszego związku (patrz. zastrzeżenia do protokołu kontroli PIP, 29.07.2021), załączamy opinię prawną. Mamy nadzieję, że po jej lekturze pan Rektor nabierze pewności odnośnie naszego statusu i przekona się, że współpraca z naszą organizacją związkową nie narazi go na konsekwencje prawne, o czym wspomina w wywiadzie.

Prof. Borek przedstawia swoją wizję zmian w Uniwersytecie Pedagogicznym jako pasmo pozytywnych zmian, któremu sprzeciwiają się osoby interesowne i niekonstruktywne. Nie wspomina o tym, ile ludzkich i zawodowych dramatów się za tym kryje. **Zwróćmy koniecznie uwagę na to, że ponad połowa zwolnionych pracowników udała się do Sądu Pracy. Czy zrobiliby to, poświęcając czas i pieniądze, gdyby zwolnienia nie budziły wątpliwości? W wywiadzie zapewnia, że szanuje pracowników. Brzmi to wybitnie nieprzekonująco.** W reakcji na podpisany przez ponad stu pracowników uczelni list otwarty, Rektor zorganizował 27 kwietnia 2021 roku jedyne, jak dotychczas, otwarte spotkanie z całą społecznością. Obiecał wtedy, że takie spotkania będą regularnie odbywane, co zapowiadał też zresztą w swoim programie wyborczym z 2020 roku i co zaleciła mu w tegorocznej uchwale Rada Uczelni. Mimo przypomnień nie doszło do żadnego kolejnego spotkania, Rektor bowiem, w naszej opinii, społeczności unika, a działania, jakie podejmuje, sprawiają wrażenie, że obiera on autorytarny i arbitralny tryb zarządzania uczelnią, który odbieramy jako brak szacunku dla nas wszystkich.

Z poważaniem

za Komisję Międzyzakładową OZZ „Inicjatywa Pracownicza” przy Uniwersytecie Pedagogicznym

Michał Apollo, Nina Podleszańska, Anna Stolińska